

Wirtualny świat Antka (Katarzyna Mryczko)

Antek jest grzecznym chłopakiem. Nie bije się z kolegami, nie krzyczy, nie rozrabia. W przeciwieństwie do jego rodzeństwa – Adama i Marty, które często się kłóci, lubi chodzić swoimi drogami i być głośno. Jednak rodzice Antka często zwracają uwagę właśnie jemu. Wydaje mu się to bardzo niesprawiedliwe, bo jest przekonany, że jest najgrzeczniejszy z całego rodzeństwa. „Antku, czy posprzątałeś już swój pokój”? „Czy odrobiłeś lekcje”? „Kiedy odwiedzisz kolegów”? „Co ze śmieciami, które miałeś wynieść”? Te i podobne pytania Antek słyszy w kółko. Na wszystkie ma zawsze jedną odpowiedź: „Jestem zajęty! Zrobię to za chwilę”. Ale zazwyczaj nie robi. Daje obietnice, ale natychmiast zapomina, że je złożył. Dlaczego..? Rzeczywiście jest zajęty. Cały dzień siedzi pochłonięty przed ekranem komputera lub telewizora. Kiedy mama lub tata proszą go o coś, nie dociera do niego co mówią i nie pamięta co odpowiedział. Nie ma złych intencji, a jednak wychodzi źle, a do tego wszystkiego chłopak nie ma pojęcia, że coś jest nie tak. No i Antek nie zauważa jeszcze jednej, bardzo ważnej rzeczy...

–Ale na tym placu zabaw było wspaniale! – wbiegła do domu Marta krzycząc. –Mamo, mamo, są tam nowe huśtawki i ogromna karuzela!! Do tego skakałyśmy z koleżankami w klasy i wiesz, wygrałam!! – krzyczała rozradowana dziewczynka.

–To wspaniale – odpowiedziała jej mama.

–Wcale nie! – krzyknął Antek. Przeszkadzasz mi i nie usłyszałem najważniejszego dialogu w filmie! Przez ciebie nigdy się nie dowiem jak było naprawdę! – krzyczał zdenerwowany chłopiec.

Ale Marta machnęła tylko ręką i poszła się bawić do swojego pokoju.

Chwilę później do domu wpadł Adam z kolegami:

–Mamo, możemy zagrać w moją nową grę planszową?

–Oczywiście, dzieci – odpowiedziała z uśmiechem mama.

–Ale będzie super!! – krzyczeli na zmianę podekscytowani chłopcy.

I prędko pobiegli do pokoju Adama, skąd dało się co chwilę słyszeć radosne śmiechy i komentarze. Chwilę później do domu przyszedł tata.

Przywitał się czule z mamą i zaczęli rozmawiać o tym jak im minął dzień. Później dyskutowali o jakiejś nowej książce, którą przeczytał tata i bardzo namawiał do niej mamę, mówiąc, że lektura była zaskakująca i bardzo wciągająca.

-Dzieci, obiad! – krzyknęła mama.

Wszystkie dzieci szybko przybiegły do stołu. Marta, Adam z kolegami i Antek. Każdy zajął miejsce. Zjedli pyszności przygotowane przez mamę i rozmawiali ze sobą na rozmaite tematy. Tylko Antek siedział cicho. W lewej ręce trzymał tablet, na którym oglądał kolejny odcinek ulubionej bajki. W prawej miał sztućce, którymi jadł, nie patrząc nawet na talerz. Nie zauważał co je, ani nie słuchał o czym rozmawiają inni.

-Antku, masz ochotę na dodatkę? – zapytał tata.

Antek nic nie odpowiedział. Siedział jak zaczarowany i nie słyszał, że ktoś do niego mówi.



-Antku!! – krzyknął tata głośniej.

-Tak, tato? – zapytał chtopiec.

-Pytałem, czy masz ochotę na dodatkę. Od pięciu minut grzebiez widelcem po pustym talerzu, więc chyba sobie nie pojadłeś.

-Ależ pojadłem, tato, dziękuję... – zmieszał się chtopiec, bo nagle wszyscy zaczęli się śmiać.

-Dobrze, dzieci, możecie iść się bawić – powiedziała mama.

Marta poszła do siebie, Adam z kolegami dalej grali w grę planszową, a rodzice poszli do swoich obowiązków. Tymczasem Antek siadł przy komputerze i włączył grę. Wziął do ręki konsolę i uruchomił wyścigi samochodowe. Pierwszy rajd nie poszedł mu za dobrze – zajął przedostatnie miejsce. Z następnym też nie było lepiej – trzecie miejsce od końca. W końcu zawziął się ze wszystkich sił i postanowił, że w następnym wyścigu będzie pierwszy. Usiadł skupiony i uruchomił ponownie grę. Ruszył pędem. Większość aut została w tyle. Jedynie żółte i czerwone auto były z nim na równi. Dodał więcej gazu. Żółte zostało z tyłu. Dalej, dalej, gaz do dechy i byle nie popełnić błędu! Czerwone nie dawało za wygraną. Antek skupił się maksymalnie. Przed nim był ostatni zakręt, a później upragniona meta. Dodał gazu i gwałtownie skręcił

kierownicą. Auto nagle zaczęło z wielką prędkością obracać się dookoła własnej osi. Antek poczuł szarpnięcie za ręce. Kabel od konsoli napiął się jak drut i zaczął drgać. Skupiony chłopiec starał się utrzymywać kręcące się auto w ten sposób, aby się nie przewróciło. Wtem chłopiec poczuł gwałtowne szarpnięcie za całe ciało. Kabel od konsoli skrócił się do długości może jednego centymetra i pociągnął Antka za sobą tak mocno, że chłopak znalazł się twarzą przy komputerze. Wyglądał jakby go ktoś przykleił do monitora. Ale chłopak nawet nie zauważył, że dzieje się coś dziwnego i dalej skupiał na tym, by auto dotarło do mety.

–Jeszcze sto metrów...,

osiemdziesiąt, ...pięćdziesiąt ...dwadzieścia, ...dziesięć i jeeeeest!!!!

Wygraaaaaaaateeeeeeeem!! – krzyczał Antek na cały głos.

Wcisnął hamulec, ale ten nie reagował. Auto wpadło w taki korkociąg, że nie dało się go zatrzymać. I wtem po raz trzeci chłopcem coś gwałtownie szarpnęło. Niespodziewanie w monitorze zrobiła się mała dziurka, która z każdą chwilą powiększała się coraz bardziej. Chłopiec w końcu zorientował się, że dzieje się coś dziwnego. Gwałtownym ruchem jego ręce zostały wciągnięte do dziury w monitorze. Chłopak przeraził się, ale nie chciał puścić konsoli, aby zakończyć zwycięski wyścig i świętować swoją pierwszą wygraną. Hamował dalej, a dziura w monitorze powiększała się coraz bardziej. W tym momencie już głowa Antka i jego tułów były w komputerze. Jednak chłopak nie zrobił nic, aby się cofnąć. Gra była w tym momencie dla niego najważniejsza. I już kilka sekund później kolejne szarpnięcie spowodowało, że Antek w całości znalazł się w monitorze komputera. W rękach wciąż trzymał konsolę, która cała drgała ciągnięta przez obracające się auto. Wtem chłopcem zaczęło kręcić tak, jak autem i czuł, że wpada w jakiś wielki wir, który ciągnie go coraz mocniej i coraz niżej. Trwało to dobrych kilka minut.

–Ratunku!! Pomocy!! – wrzeszczał Antek na cały głos. Ale nikt go nie słyszał.

Tymczasem chłopiec kręcił się i kręcił i wpadał coraz głębiej. W końcu jednak auto obracało się wolniej i wolniej, aż wreszcie całkowicie się zatrzymało. Wir przestał się kręcić, a Antek poczuł, że upadł.

Spojrzał przed siebie. Na końcu konsoli, którą wciąż trzymał w rękach, stało jego auto wyścigowe.

-Wygrałem, wygrałem!! - zaczął krzyczeć chłopiec.

Skakał i cieszył się, jednak jego radość nie trwała długo. Przecież jakimś dziwnym sposobem znalazł się wewnątrz monitora. Dopiero teraz zauważył, że auto, z którego wygranej tak bardzo się cieszył, w rzeczywistości było płaską plamą w kształcie samochodu, do której nie mógł wsiąść, ani nawet jej dotknąć. Sypiące się na samochód kolorowe konfetti też było tylko małymi, plamkami na monitorze. Wszystko było płaskie i nierzeczywiste. Antek był w drugim świecie, ale nie mógł w nim funkcjonować, bo ten świat był sztuczny, wirtualny, nieistniejący...

Dopiero teraz to do niego dotarło. Świat na ekranie komputera i telewizora, który tak bardzo go fascynował i pociągał, okazał się być płaski i bezsensowny. Nagle chłopiec usłyszał znajomy głos: -Tato, możemy iść pograć w piłkę? - zawołał Adam.

-Oczywiście dzieci. Tylko nie chodźcie daleko.

Antek przykleił twarz do wewnętrznej strony monitora. Za oknem zobaczył biegającego brata z kolegami. Chłopcy śmiali się, krzyczeli. Dobrze się bawili i było im wesoło. Pierwszy raz Antek dostrzegł, że rzeczywisty świat jest tak piękny, kolorowy i dużo ciekawszy niż ten wirtualny. A przede wszystkim można było go dotknąć, zobaczyć, smakować, powąchać i usłyszeć. Jednak w tym momencie Antkowi zostało to zabrane. Piękno, które miał na co dzień na wyciągnięcie ręki, a którego dotąd nie dostrzegał, zostało mu zabrane. Dopiero teraz zaczął doceniać to, co miał. Przypomniał mu się zapach szarlotki, którą piekła mama, kolor nieba przy zachodzącym Słońcu i smak ulubionej lemoniady. A tymczasem teraz otaczały go tylko kolorowe, płaskie plamy, których nie mógł nawet dotknąć. Świat wewnątrz komputera wcale nie był tak ciekawy jak dotąd mu się wydawało. Zapragnął wyjść na zewnątrz i pooddychać świeżym powietrzem, ale nie mógł.

-Mamo, mamo, pomocy, jestem tu uwięziony! - krzyczał rozpaczliwie, ale nikt go nie słyszał.

Do pokoju wbiegła Marta. Rozłożyła na podłodze kredki, farby, bibuły i ołówki. Lubiła rysować. Miała duży talent i wspaniały zmysł estetyczny.

-Jak to cudownie mieć jakąś pasję i móc coś tworzyć! – pomyślał Antek i postanowił, że też odnajdzie dla siebie hobby i poszuka swojego talentu.

-Albo robić jakieś ciekawe rzeczy z innymi – kontynuował swoje wywody. Cieszyć się i przeżywać emocje.. Doświadczać wszystkiego zmysłami...

Rzeczywisty świat jest taki piękny i kolorowy!

Antek zasmucił się bardzo. Po jego policzku spłynęła łza. Jedna, druga i trzecia... I nagle poczuł, że cała jego bluza jest mokra.

-Antek, Antek, obudź się! – usłyszał nagle krzyk mamy – Wylateś na siebie całą szklankę wody!

Chłopiec otworzył oczy. Siedział w fotelu przy komputerem. Z dłoni wysunęła mu się szklanka z wodą. Cały był mokry.



-Sen, sen...!! To był tylko sen!! – zaczął nagle krzyczeć uradowany.

Natychmiast wstał, wyłączył komputer i pobiegł się przebrać. Chwilę później biegł z Adamem i kolegami przed domem, grając w piłkę. Cieszył się i śmiał, a wraz z nim pozostali. W głowie miał pełno planów i pomysłów. Postanowił już zawsze cieszyć się otaczającą go rzeczywistością i ludźmi wokół.

-Wirtualny świat wcale nie jest piękny, ani ciekawy. Nie daje prawdziwej radości i odbiera wiele pięknych chwil. To tylko płaskie plamy, które migają odciągając uwagę od innych rzeczy. – pomyślał Antek patrząc na Słońce, roześmianych kolegów i słuchając dobiegającego go śpiewu ptaków.